

ROK-A 33 niedziela zwykła

Mt 25, 14-30

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa trzeciemu jeden, każdemu według zdolności i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”. Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”. Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś i zbierać tam, gdzie nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność”. Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Dar i zobowiązanie

Fragment z Ewangelii ubiegłej niedzieli, o dziesięciu pannach, podkreślał potrzebę czuwania w życiu chrześcijanina. Czuwanie wyraża się w oczekiwaniu, które skierowuje chrześcijanina ku przyszłości. Nie oznacza to jednak, że traci on kontakt z czasem obecnym. Nie wolno nam ani uciekać do przodu, ani ograniczać się do obecnej sytuacji. Chrześcijanin powinien przyjąć postawę czujnej odpowiedzialności. Przypowieść o talentach rozwija ten wątek. Wskazuje na zadanie chrześcijanina, które polega na wzięciu odpowiedzialności za talenty, które się otrzymało. Należy je wykorzystać i pomnażać.

Przypowieść o talentach nadaje się do przypominania o odpowiedzialności za talenty i do napominania. Zachęca i ostrzega. Nie patrzmy na tę przypowieść w wymiarze czysto doczesnym, ekonomicznym. Wszystkim trzem sługom z przypowieści wspólne jest to, że otrzymali niezasłużony dar. Ten dar różni się ilościowo, jednak w każdym przypadku pozostaje darem. W życiu chrześcijańskim nie wychodzi się od niczego. Chrześcijanin nigdy nie zaczyna od zera. Wszystko dla niego jest darem.

Bóg jest dawcą różnorodnych talentów. Jednak to dawanie talentów jest jednocześnie zobowiązaniem. Z jednej strony dawanie, z drugiej - zobowiązanie. Każdy talent nakłada na nas zadanie. Wszystko jest łaską. Z naszej strony potrzebna jest odpowiedzialność za ten dar, za każdy talent, który został nam powierzony. Pan obdarza nas zatem po to, abyśmy coś zrobili z jego darem. Wtedy ów Boży dar staje się naszym darem. Dwaj pierwsi słudzy z Ewangelii słusznie uznali, że otrzymany dar należy teraz do nich i tym darem trzeba pracować, obracać. Dlatego wykorzystali go, wzięli się do pracy. Nie bali się ryzyka. Postąpili słusznie. Trzeci sługa, również obdarowany, niczego nie zrozumiał. Nie potrafił uwierzyć w hojność daru, w miłość darczyńcy. Talent okazał się dla niego czymś kłopotliwym. Nie zyskał nim niczego dla siebie ani dla innych. Do takiego rozumienia przypowieści - że należy wykorzystywać dar, obracając nim - trzeba jeszcze coś dodać. Trzeba się wziąć do pracy, to prawda. Ale trzeba też wiedzieć, po co, dla kogo się pracuje. Obdarowani zaczęli się przed darczyńcą rozliczać. Właściwie jednak to pan zaczął się z nimi rozliczać - z tego, na co został dar przeznaczony i co nim osiągnięto. Nie wystarczy zaprezentować wobec pana zysków. Trzeba zapytać, komu one służyły. Jeśli w centrum znajdują się tylko nasze egoistyczne zyski, to ich rachunki na pewno nie będą się zgadzać z Bożymi rachunkami.

I jeszcze jedna refleksja na koniec. Talentem, darem, jest też nasza wiara. Powinna się ona stać „zaraźliwa”. Powinna być przekazywana naszemu otoczeniu, naszym bliskim, naszym znajomym i nieznanym. Wiara, która nikomu nic nie mówi, która nie wyraża się w świadectwie, jest talentem zakopanym w ziemi.